

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Historica XV (2013)

Łukasz Połomski

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

Nowosądecka Rada i Wydział Powiatowy „pod rządami chłopów” w 1909 roku

Abstract

The article presents the activity of district councilors from the People's Movement in Nowy Sącz in 1909 who had the greatest influence on the local politics. They were building their position from the end of the 19th century when the Peasant Party Union, the first peasant political party in Poland, was established in Nowy Sącz. When a chance occurred, after the death of the district marshal Władysław Głębocki, the peasants decided to take over the authority. It happened in circumstances that raised legal doubts, particularly among the burghers who had been governing until that moment. During the government of the Council led by the peasant marshal Stanisław Potoczek, financial irregularities related to the previous activity of the self-government were discovered. Apart from the Nowy Sącz burghers, blamed for the irregularities was Karol Merkl, the previous secretary of the Council who was responsible for the treasury. He was closely related to the financial elite of the city. The battue that broke out around Karol Merkl concerned even his private life and led to his dismissal. Further activity of the peasant council was interrupted by the decision of the Regency in Lviv which outlawed the council and its resolutions.

Key words: history of Poland in the years 1864–1919, Galicia, People's Movement, Nowy Sącz, social and political history, Catholic-Populist Club

Ruch ludowy na ziemi sądeckiej rozwijał się wraz z rosnącą świadomością polityczną chłopów. Pierwszą osobą, którą popierali mieszkańcy wsi, był ksiądz Stanisław Stojałowski, jezuita, który zajmował się też polityką. Występował przeciwko konserwatystom, mającym największe wpływy na wsi. Działalność tego kapłana była pionierska¹. Mniej popularną postacią na Sądecczyźnie był Bolesław Wyślouch. Na rozwój aktywności politycznej chłopów wpływ miała również ich działalność w Sejmie Krajowym, gdzie zasiadali od lat 80. XIX wieku. Utworzono wówczas Klub Katolicko-Ludowy².

¹ A. Gurnicz, *Ks. Stanisław Stojałowski a rozwój ruchu i doktryny chrześcijańsko-społecznej w Galicji*, „Międzyuczelniane Zeszyty Naukowe. Studia społeczno-ekonomiczne”, nr 4, Kraków 1963, s. 127–148.

² J. Wnęk, *Czasopismo „Związek Chłopski” 1894–1908 i jego oblicze społeczno-gospodarcze*, Kraków 2009, s. 17.

Rosnąca świadomość polityczna chłopów doprowadziła do utworzenia pierwszej partii chłopskiej na ziemiach polskich. Związek Stronnictwa Chłopskiego powstał 3 lipca 1893 r. w Nowym Sączu. Wtedy to przyjęto program i wybrano pierwsze władze³. Partia skupiła konserwatywnych i zamożniejszych włościan z powiatu nowosądeckiego. Przez cały okres istnienia nie działała na większym obszarze niż Sądeckczyzna⁴. Program odnosił się do popularnych na wsi wartości konserwatywnych i wiązał partię z Kościołem⁵. Początkowo ZSCH współpracował z księdzem Stanisławem Stojalowskim, ale kiedy biskup tarnowski Ignacy Łobos potępił działalność duchownego, ZSCH również odcięło się od jego osoby⁶. Kluczową rolę w partii od jej początku odgrywali bracia Potoczkwie, szczególnie Stanisław⁷. Organem prasowym partii był „Związek Chłopski” dotowany przez Radę Powiatową⁸. W omawianym przeze mnie 1909 roku ZSCH już nie istniał, a jego członkowie należeli do wielu chłopskich partii politycznych. ZSCH współtworzyło Stronnictwo Ludowe pod koniec XIX wieku. W 1905 roku partia wstąpiła do Polskiego Centrum Ludowego. Wielu członków ZSCH związało się także z Polskim Stronnictwem Ludowym. W 1909 r. chłopci sądeccy identyfikowali się bardziej z braćmi Potoczkami niż z jakąś partią polityczną⁹.

Aktywność polityczna chłopów była widoczna w samorządach gminnych na wsi, a także w samorządzie powiatowym. Działalność powiatów w Galicji regulował szereg ustaw, których podstawą były dwie ustawy z 12 sierpnia 1866 r. Pierwsza

³ J. Potoczek, *Statut i program Związku Stronnictwa Chłopskiego*, „Rocznik Sądecki”, t. XXI, 1999, s. 128. Więcej o programie politycznym ZSCH: A. Grunicz, *O równą miarkę dla chłopów. Poglądy i działalność pierwszej chłopskiej organizacji politycznej w Polsce Związku Stronnictwa Chłopskiego 1893–1908*, Warszawa 1963.

⁴ K. Dunin-Wąsowicz, *Dzieje Stronnictwa Ludowego w Galicji*, Warszawa 1956, s. 97.

⁵ T. Chrobak, *Doktryna religijna w programie Związku Stronnictwa Chłopskiego i w myśli programowej stronnictw ludowych*, „Rocznik Sądecki”, t. XXII, 1994, s. 71; W. Potoczek, *Opracowanie i zatwierdzenie statusu Związku Stronnictwa Chłopskiego*, „Rocznik Sądecki”, t. XXII, 1994, s. 99–102.

⁶ M. Łabuz, *Duchowieństwo diecezji tarnowskiej 1886–1918*, Tarnów 2007, s. 606. Już wcześniej ks. Stojalowski został m.in. usunięty z probostwa (w 1888 r.), wiele czasu spędził też w więzieniu. Zob. T. Rek, *Ruch ludowy w Polsce*, t. I, Warszawa 1947, s. 133.

⁷ Stanisław Potoczek (1849–1919) ukończył szkołę ludową, a po śmierci rodziców gospodarzył na 25 morgach pola. Przez 27 lat był wójtem w rodzinnym Rdziostowie, gdzie założył wypożyczalnię książek. Dzięki niemu w późniejszym okresie powstała Szkoła Gospodyń w Podegradziu i wiele kółek rolniczych. Od 1890 r. był członkiem Rady Powiatowej, a w latach 1906–1909 członkiem jej Wydziału. W latach 1889–1907 zasiadał w sejmie krajowym. W 1893 r. współtworzył Związek Stronnictwa Chłopskiego. W 1909 r. był nielegalnie wybranym marszałkiem powiatu. Zob. F. Potoczek, *Działalność Stanisława i Jana Potoczków*, „Rocznik Sądecki”, t. XXII, 1994, s. 91–96.

⁸ Archiwum Narodowe w Krakowie, Oddział w Nowym Sączu (dalej: ANNS), Wydział Rady Powiatowej w Nowym Sączu (dalej: WRPNS) 16, Protokół z posiedzenia Wydziału Powiatu z 10 lutego 1900 r., s. 45.

⁹ J. Hampel, *Działalność Związku Stronnictwa Chłopskiego (1893–1908)*, „Rocznik Sądecki”, t. XXII, 1994, s. 59; F. Potoczek, op. cit., s. 91–98.

dotyczyła reprezentacji powiatowej, a druga ordynacji wyborczej. Według niej na czele powiatu stał starosta. Najważniejszą jego rolą była kontrola gmin położonych na terenie powiatu. Oprócz starosty w zarządzaniu powiatem udział brała Rada Powiatowa i Wydział Powiatowy. Pierwsza z instytucji miała uprawnienia uchwałodawcze i kontrolujące. Wybierano ją w systemie kurialnym. Jej kadencja trwała sześć lat. Wydział Powiatowy był organem zarządzającym i wykonawczym. Składał się z wybranych członków rady powiatowej, a na czele wydziału stał marszałek powiatu. Jego wybór przez radę powiatową zatwierdzał cesarz¹⁰.

To właśnie w Radzie Powiatowej w Nowym Sączu zasiadało wielu chłopów. Pierwszym z nich w Nowym Sączu był Stanisław Potoczek. Potem pojawili się inni kandydaci, którzy uzyskali mandat radnych, m.in. Tomasz Ciągło¹¹, Jan Potoczek¹², Gabriel Połomski¹³, Józef Gromala i Józef Myjak. Działalność nowosądeckiej Rady Powiatowej od jej utworzenia przebiegała sprawnie. Na jej czele stali marszałkowie, wybierani najczęściej spośród zamożnych rodów włościańskich. Uchwały Rady i Wydziału Powiatowego dotyczyły głównie infrastruktury drogowej, która wymagała ciągłych napraw. Podejmowano często również tematykę oświaty i szkolnictwa ludowego.

Preludium do wydarzeń z 1909 roku stały się incydenty w samorządzie powiatu w 1906 r. 20 kwietnia 1906 r. podczas sesji Rady Powiatowej z udziałem starosty Władysława Jarosza¹⁴ doszło do konfliktu władz powiatu z Florianem Obmińskim¹⁵,

¹⁰ Zob. więcej: J. Malec, D. Malec, *Historia administracji i myśli administracyjnej*, Kraków 2003, s. 125–127.

¹¹ Późniejszy poseł do sejmu krajowego. Poruszał na forum głównie sprawy edukacyjne. Związał się później z PSL. Zob. J. Potoczek, *Chłopi sądeccy a reprezentacja powiatowa (1890–1908)*, „Rocznik Sądecki”, t. X–XI, 1969/70, s. 325.

¹² Jan Potoczek (1857–1941) po dwuletniej edukacji w sądeckim gimnazjum został gospodarzem w Świniarsku. Członek Rady Powiatowej, a w latach 1891–1896 zastępca członka Wydziału. W latach 1891–1907 zasiadał w Radzie Państwa. Współtworzył ZSCH, pisał do organu prasowego partii – „Związku Chłopskiego”. W 1911 r. został wybrany posłem do Rady Państwa z powiatu limanowskiego. W 1918 r. był członkiem krakowskiej Komisji Likwidacyjnej. W II RP został posłem sejmu ustawodawczego z powiatu limanowskiego. Wydawał pismo „Lud Katolicki”. W 1922 r., po klęsce w wyborach do sejmu, wycofał się z polityki. Zob. F. Potoczek, op. cit., s. 97–98. O życiu Jana Potoczka patrz także: S. Antoń, *Dzieje ruchu ludowego Sądecczyzny w latach 1870–1919*, „Rocznik Sądecki”, t. VIII, 1967, s. 90–91; J. Hampel, *Potoczek Jan*, [w:] *Kto był kim w II Rzeczypospolitej*, t. II, red. J.M. Majchrowski, Warszawa 1994, s. 401–402; F. Potoczek, op. cit., s. 93–94.

¹³ Połomski Gabriel, ur. 1854, członek Rady Powiatowej 1896–10, działacz ZSCH. Był znaczącym gospodarzem w Zawadce koło Tęgoborzy. Zob. J. Potoczek, *Chłopi sądeccy...*, s. 347.

¹⁴ Władysław Jarosz, starosta w Nowym Sączu w latach 1898–1908, Radca Namiestnictwa. Ibidem, s. 346.

¹⁵ Florian Obmiński (4 V 1846–22 VIII 1918), notariusz w Starym Sączu od 1896 r., w Radzie Powiatu zasiadał w latach 1905–1910, zastępca prezesa Rady 1909–1910. Ibidem; szerzej w: J. Potoczek, *Sylwetki działaczy ruchu ludowego (Florian Obmiński)*, „Rocznik Sądecki”, t. XIII, 1972, s. 359–362.

członkiem partii Potoczków. Była to sesja, na której nowo wybrani radni mieli odebrać stosowne certyfikaty. Kiedy głos chciał zabrać Obmiński, starosta Jarosz zabronił mu tego, powołując się na prawo, że niedopuszczalna jest dyskusja przed wyborem przewodniczącego Rady. Mimo poparcia dla Obmińskiego ze strony aż 14 radnych, starosta pozostał nieugięty. Obmiński, który chciał się wypowiedzieć, jak twierdził, w sprawie formalnej, żądał przynajmniej zaprotokołowania wniosku. Jarosz, działając konsekwentnie, odrzucił jego prośbę. W tym momencie starosta skazał radnego Obmińskiego na trzy dni aresztu¹⁶. Starosta miał mu powiedzieć: „Milcz Pan i siadaj na miejscu [...] Ja nauki od Pana nie potrzebuje, jestem na to za stary”¹⁷. Wniosek starosta miał mu wytrącić z rąk tak, że kartki spadły na ziemię. Co prawda Obmińskiego aresztowano, ale w więzieniu prezydent CK Sądu Okręgowego wypuścił go, usprawiedliwiając się brakiem polecenia na piśmie od starosty. Obmiński tego samego dnia wyjechał, aby szukać pomocy w Wiedniu. Na wniosek Jarosza marszałkiem wybrano Władysława Głębockiego¹⁸.

Chłopi doskonale pamiętali opisane powyżej wydarzenie. Z zachowanych dokumentów i relacji prasowych wynika, że Jarosz otaczał się głównie zaufanymi ludźmi. Nie było wśród nich ani jednego chłopa. Dzięki jego zabiegom samorząd powiatowy spoczywał w rękach ludzi związanych głównie z Nowym Sączem. Tymczasem Obmiński pisał artykuły prasowe, w których przedstawiał nadużycia władz powiatowych¹⁹. Krytykował działalność Rady, której marszałkiem był Głębocki. Dla Obmińskiego starosta Jarosz był jedynie „C.K. parasolem ochronnym rady”²⁰. Najważniejszą gazetą krytykującą gospodarkę powiatu był „Mieszczanin”, wydawany w Nowym Sączu. W gazecie ukazywały się artykuły udowadniające, że Rada „popada w różnorodne sprzeczności i kolizyje”²¹. Podkreślano szkodliwą działalność dla powiatu grupy osób na czele z burmistrzem Nowego Sącza Władysławem

¹⁶ *Zeznania trzech doktorów w świetle prawdy*, „Mieszczanin”, nr 6 z 15 marca 1907 r.; J. Potoczek, *Chłopi sądecy...*, s. 326.

¹⁷ O nadużyciach starosty przy aresztowaniu pisano również: *Złapał Jarosz Obmińskiego a Obmiński za łeb jego*, „Mieszczanin”, nr 16 z 10 sierpnia 1906 r., s. 3–4.

¹⁸ Władysław A. Lubicz Głębocki (17 VII 1853–20 I 1909), prezes Rady Powiatowej w Nowym Sączu od 1897 r., poseł na sejm krajowy od 1908 r. Zob. J. Potoczek, *Sojusznicy czy przeciwnicy?*, „Rocznik Sądecki”, t. VIII, 1967 s. 162; Obmiński 27 IV był u ministra sprawiedliwości dra Kleina, a potem u ministra spraw wewnętrznych prosząc ich o ochronę. Karę cofnięto. Patrz: *Musi pójść w duraki...*, „Mieszczanin”, nr 10 z 15 maja 1906 r., s. 2–3.

¹⁹ *Nadzwyczajny dodatek do „Mieszczanina” nr 7 z 1 kwietnia 1907 r. Rycerska odpowiedź*, „Mieszczanin”, nr 7 z 1 kwietnia 1907 r.; *Nadzwyczajny dodatek do „Mieszczanina” nr 9 z 1 maja 1907 r. Odpowiedź na „Rycerską odpowiedź”*, „Mieszczanin”, nr 9 z 1 maja 1907 r.; F. Obmiński, *Kacykowie powiatowi w oświetleniu rentgenowskim*, „Mieszczanin”, nr 6 z 15 marca 1906 r., s. 3; *Rabunkowa gospodarka w powiecie*, „Gazeta Powszechna”, nr 66 z 18 marca 1909 r., 4–5; *Rabunkowa gospodarka w powiecie*, „Gazeta Powszechna”, nr 67 z 19 marca 1909 r., s. 2–3; *Rabunkowa gospodarka w powiecie*, „Gazeta Powszechna”, nr 68 z 20 marca 1909 r. s. 9.

²⁰ *Hokus pokus*, „Mieszczanin”, nr 4 z 15 lutego 1906 r., s. 2–3.

²¹ „Mieszczanin”, nr 14–15 z 15 sierpnia 1908 r., s. 6.

Barbackim²². Owo powiązanie władz miasta i powiatu było znane w całej Galicji. „Naprzód” określił Wydział Powiatowy jako „ekspozyturę magistratu”. Pisano o niebywałej sytuacji, kiedy Karol Merkl²³ był jednocześnie sekretarzem Rady Powiatu i radnym miasta. Barbacki i Merkl znali się zresztą, według „Mieszczanina”, jak „łyse konie”²⁴. Wychodząca w Nowym Sączu w 1909 r. „Gazeta Sądecka” nazywała radnych powiatu skupionych wokół Barbackiego „Targowiczianami”²⁵. Z zachowanych dokumentów można wywnioskować, że chłopci mieli wiele racji. Gospodarka powiatu była w ruinie, a w dokumentach panował bałagan. Nie dbano o księgowanie dochodów, nie wydawano pokwitowań, a sama kasa była własnością Karola Merkla.

O rosnącej popularności chłopów mogą świadczyć wybory do sądeckiej Rady Powiatowej. W 1909 roku chłopci dysponowali połową głosów w Radzie Powiatowej, ale biorąc pod uwagę przychylne im osoby, jak zastępca burmistrza Nowego Sącza Konrad Aleksander, posiadali większość. Warto podkreślić, że byli bardzo zdyscyplinowaną grupą radnych i licznie stawiali się na posiedzeniach Rady Powiatowej Pełnej.

W 1909 r. najważniejszymi przedstawicielami ruchu ludowego na Sądeckczyźnie byli Florian Obmiński oraz Stanisław Potoczek. Na początku roku zmarł marszałek powiatu Głębocki. W chwili jego śmierci Rada była zgodna – 20 stycznia 1909 r. zarządziła obchód żałobny²⁶. Działalność zmarłego marszałka była popierana także przez wielu chłopów²⁷. W 1909 r. w większości ci sami chłopci poczuli się mocnym ugrupowaniem w Radzie. Mając przewagę, wybrali na marszałka Stanisława Potoczka. Stało się to 18 lutego, na posiedzeniu z udziałem starosty Mieczysława Strzelbickiego. Wiceprezesem został Obmiński. Jego wybór odbył się w atmosferze kłótni. Władysław Barbacki protestował, twierdząc, że wybory są nieprawomocne. Powołał się na fakt, że wybór zastępcy nie był przewidziany na porządku dziennym, więc nie może być sankcjonowany. Według tego wybitnego adwokata, na farsę

²² Władysław Barbacki, burmistrz Nowego Sącza w latach 1900–1914, za jego kadencji zrealizowano wiele inwestycji, jak kanalizacja czy oświetlenie. Członek wielu instytucji i organizacji gospodarczych. Patrz: L. Migrała, *Poczet dawnych włodarzy w okresie autonomii galicyjskiej*, „Almanach Sądecki” 2008, nr 1/2 (62/63), s. 53–54.

²³ Merkl Karol (21 I 1854–9 X 1919), sekretarz Rady Powiatowej do 1909, dyrektor Kasy Zaliczkowej. Według rozlicznych plotek sekretarz ustalał przed przetargami, kto je wykona. Nie troszczył się zbytnio o wprowadzanie uchwał Wydziału w życie. Fundusze powiatu ginęły bez śladu, nie było stosownej dokumentacji. Wydział Krajowy w reskrypcie polustracyjnym z 19 maja 1899 r. nakazał Wydziałowi Powiatowemu, by skrupulatniej prowadził kasę i rachunki, by inżynier powiatowy miał nadzór nad pracami przy drogach, by zorganizował szybko nadzór nad kasami gminnymi i urzędowaniem zwierzchności gminnych. J. Potoczek, *Chłopi sądeckcy...*, s. 321.

²⁴ „Mieszczanin”, nr 20 z 15 października 1908 r., s. 7.

²⁵ W gazecie ukazał się cykl artykułów pt. *Targowica miejska przeciw chłopom*. Patrz pierwszy z nich: „Gazeta Sądecka”, nr 1 z 10 lipca 1909 r., s. 1–2.

²⁶ ANNS, WRPN 25, Protokół z posiedzenia Wydziału Rady Powiatowej z 3 lutego 1909 r., s. 34.

²⁷ J. Potoczek, *Chłopi sądeckcy...*, s. 319.

wyborów złożyły się inne czynniki: po śmierci Głębockiego Rada nie została uzupełniona, jeden z radnych miał sprawę karną, inny radny jako przedsiębiorca drogowy nie rozliczył się z rachunków. Poza tym, jak twierdził, część kartek była z góry naznaczona²⁸.

Kolejnym krokiem było zdobycie przewagi przez chłopów w Wydziale Powiatowym. Stało się to 30 czerwca, kiedy stronnicy Barbackiego sami zawiesili się jako członkowie tego gremium. Tłumaczyli, że będą czekać na oczyszczenie się z zarzutów niegospodarności, jakie stawiali im chłopci. Wygląda na to, że poczuli się zbyt pewnie i sądzili, że usunięcie Potoczka z fotela marszałka to kwestia dni. Pomylili się bardzo. Marszałek w ich miejsce powołał do Wydziału ich zastępców. W ten sposób Potoczek miał pod kontrolą Wydział i Radę. 30 czerwca, w ostrym starciu słownym z Potoczkiem, Barbacki jeszcze raz ogłosił nielegalne zgromadzenie, jakim jest nowo wybrany Wydział. Przyjaciel Burmistrza, ks. Alojzy Góralik²⁹, krzyczał w stronę chłopów: „Dzieci źle się bawicie!”³⁰.

Oceniając działalność Rady i Wydziału Powiatowego w 1909 r., musimy pamiętać, że wiele uchwał było blokowanych przez opozycję. Pomijając sam końcowy fakt uznania jej uchwał za nielegalne, trzeba zaznaczyć, że podobnie jak wcześniej, dbano o infrastrukturę, szkolnictwo i ubogich. Dotowano szereg instytucji dobroczynnych.

Już na jednym z pierwszych posiedzeń Wydziału 23 lutego 1909 r. przyznano subwencję Zakładowi Ochronki św. Rodziny w Nowym Sączu w wysokości 150 koron. Rozpatrywano także wiele rekursów, jak Hermana Schmidta z Tęgoborzy³¹. Po letnich ulewach, na naprawę dróg wystawiono asygnatę w wysokości przeszło 16 tys. koron³². Od kwietnia do czerwca posiedzenia Wydziału i Rady Powiatowej nie były praktycznie zwoływane. Prezes Potoczek wytłumaczył to faktem, iż jego oponenti ślali skargi do Namiestnictwa, donosząc o nielegalności tejże instytucji, przez co zwlekał ze zwołaniem Rady³³. Bywały także inicjatywy wspólne dla chłopów i przedstawicieli Nowego Sącza. Na posiedzeniu 8 listopada 1909 r. ks. Alojzy Góralik razem z Obmińskim podpisali się pod wnioskiem, aby przekazać

²⁸ ANNS, WRPNS 25, Protokół z posiedzenia Rady Powiatowej Pełnej z 18 lutego 1909 r., s. 75 – 77. Zob. J. Potoczek, *Chłopi sądeccy...*, s. 328.

²⁹ Ks. infułat Alojzy Góralik, proboszcz parafii farnej w Nowym Sączu, dziekan nowosądecki w latach 1888–1926 r. Od 1890 r. był członkiem Rady Powiatowej, a od 1896 r. członkiem Wydziału. Po rozwiązaniu chłopskiej rady, od 1912 r. był jej wiceprezesem. Ibidem, s. 346.

³⁰ ANNS, WRPNS 25, Protokół z posiedzenia Rady Powiatowej Pełnej z 30 czerwca 1909 r., s. 197–230.

³¹ Ibidem, Protokół z posiedzenia Wydziału Rady Powiatowej z 23 lutego 1909 r., s. 98–110.

³² *Sromotny pogrom targowiczian przez naszych dzielnych ludowców*, „Gazeta Sądecka”, nr 3 z 1 sierpnia 1909 r., s. 4.

³³ ANNS, WRPNS 25, Protokół z posiedzenia Wydziału Rady Powiatowej z 21 czerwca 1909 r., s. 193.

na Towarzystwo Szkoły Ludowej 1000 złr., aby zwalczać ataki niemieckie na ludy słowiańskie³⁴. Niestety, tego rodzaju działalność była wyjątkiem.

Pierwszym zadaniem, jakie sobie postawili chłopci, było rozliczenie poprzedników. Użyto do tego legalnych, ale również brutalnych metod. Aby udowodnić nadużycia finansowe, chłopci w Radzie dokonali lustracji jej skarbu. O jej wynikach wiceprezes Obmiński poinformował radnych 12 marca. Znamienne jest, że tekst lustracji sporządził on sam. Zarzucał, że księgi rachunkowe są prowadzone niedbale oraz w sposób sprzeczny z uchwałami poprzedniej Rady. Napisał w lustracji, że „niepodobna odgadnąć gdzie ugrzęzła ta olbrzymia suma, bez mała 15 tys. koron”³⁵. Skutkiem odczytania dokumentu był brak udzielenia absolutorium dla rachunków kasy Rady Powiatu. Oczywiście wzbudziło to oburzenie opozycji. Tymczasem rozpoczęła się kolejna lustracja. Wydział Krajowy badał kasę od 29 marca do 3 kwietnia 1909 r. na prośbę posła Potoczka³⁶. Poseł za przyczynę nadużyć poprzedników wskazywał, krnąbrne rozprężenie wśród urzędników³⁷. Miał w tym wiele racji. Świadczyły o tym opisane w lustracji braki w kasie powiatu, nieuporządkowana dokumentacja, brak indeksu do dziennika podawczego i wiele innych formalności³⁸. 30 czerwca odczytano pismo z Wydziału Krajowego, mówiące, iż „gospodarka funduszami powiatu była pod psem”³⁹. W piśmie władze krajowe żądały do końca maja ustanowienia posady rachmistrza kontrolera, stworzenia przejrzystej instrukcji rachunkowo-kasowej, ściągnięcia zaliczek, sporządzenia indeksu spraw i zorganizowania biura technicznego. Nowi zarządcy powiatu starali się sprostać tym wymaganiom. Wypełnianie ich utrudniali im członkowie opozycji oraz sprzyjający im Karol Merkl sprawujący nadal pieczę nad kasą powiatu⁴⁰.

Osoby, które dopuściły się nadużyć finansowych w Wydziale i w radzie Powiatowej, nie poniosły konsekwencji. Wskazano winnego, jakim był Karol Merkl. Potoczek i chłopci nadal próbowali odnaleźć kompromitujące opozycję dokumenty. Na posiedzeniu 8 listopada odczytano dwa protokoły z lustracji z 1899 i 1903 r., do tej pory utajnione przez poprzednie zarządy powiatu. Podobnie jak lustracja sprzed kilku miesięcy, również one wykazywały szereg podobnych nieprawidłowości, np. nieasygnowanie ani niekwitowanie wydatków na węgiel, opał i drewno, na prace drogowe. Okazało się także, że sprawy dróg miał prowadzić bez konsultacji inżynier powiatowy Oksiński i sam wystawiał asygnaty. Nikt też nie odbierał remontowanych dróg. W ten sam sposób działał lustrator dróg Władysław Pisz. Ponieważ nie oglądano dróg, ten sam szuter można było sprzedać do kilku miejsc jednocześnie.

³⁴ Ibidem, Protokół z posiedzenia Rady Powiatowej Pełnej z 8 listopada 1909 r., s. 448.

³⁵ J. Potoczek, *Chłopi sądeccy...*, s. 329.

³⁶ *Targowica...*, „Gazeta Sądecka”, nr 1 z 10 lipca 1909 r., s. 1–2.

³⁷ J. Potoczek, *Chłopi sądeccy...*, s. 330.

³⁸ Ibidem.

³⁹ *Sromotny pogrom targowiczian przez naszych dzielnych ludowców*, „Gazeta Sądecka”, nr 2 z 20 lipca 1909 r., s. 3–4.

⁴⁰ Ibidem.

Okazało się również, że były sekretarz Merkl był także swoistym nadinszynerem drogowym. Brał pieniądze za nadzór nad drogami, choć praktycznie nie wyjeżdżał z miasta. W ten sposób tylko w 1898 r. zarobił 6800 koron. Miernicki, lustrator, wyjeżdżał tylko wtedy, kiedy nie zgadzało się coś w rachunkach⁴¹. Dowodów było wiele. Wypłacano zaliczki z funduszu drogowego na fikcyjne osoby. Spore sumy wędrowały do osób, które tych pieniędzy nie widziały. I tak: 500 koron rzekomo dostał proboszcz z Siedlec ks. Sroczyński, podobnie bankier sądecki S. Nebenzahl, który dostał fundusze na rzekomy „szuter”⁴². Po tych ciężkich zarzutach trafnie podsumowali działalność poprzedniej Rady dziennikarze, pisząc, że wszyscy „całowali się w pyski i żyli z sobą przez «ty»”⁴³.

Chłopi próbowali także rozwiązać umowę z Kasą Zaliczkową. Było to spowodowane tym, że jej dyrektorem był Barbacki i Merkl, którzy w ich ocenie stanowili zgrany duet polityczno-finansowy. „Gazeta Sądecka” pisała: „Brykali sobie do woli Karolek w powiecie, zaś Władzio w Nowym Sączu”⁴⁴. Już 22 kwietnia Konrad Aleksander proponował zerwanie układów Rady Powiatu z Kasą, co nie spotkało się z przychylnością członków Wydziału⁴⁵. Ulokowane tam pieniądze powiatu były oprocentowane na 4,5%⁴⁶. Także na forum Rady Powiatowej J. Maciuszek proponował wycofać fundusze z Kasy Zaliczkowej. Po dłuższej debacie, ów pomysł przeszedł i zażądano wycofania z tej instytucji 131 935 tys. koron i 78 halerzy⁴⁷. 23 sierpnia na posiedzeniu Rady Obmiński żalił się, że Barbacki nie chciał mu wypłacić powiatowych funduszy z Kasy. Góralik oburzył się, że zażądano przeniesienia również 5000 koron na fundusz cementarny w Gołąbkowicach. Powiedział, że nie pozwoli przenieść tej kwoty do Kasy Oszczędności, gdzie stronnicy Potoczka chcieli ulokować kapitał⁴⁸.

Podobnie jak chłopi negatywnie oceniali politykę finansową dawnej Rady Powiatowej, tak opozycja oceniała obecną ich politykę. W sierpniu Barbacki mówił, że finanse powiatu są narażone na szkody, a odpowiedzialni za nie są zastępcy członków Wydziału: Konrad Aleksander i Połomski. Sala zareagowała na to: „głosy: pi, pi, pi – na co zrywa się i krzyczy ks. dr Góralik: takiego żakowskiego zachowania

⁴¹ *Autonomiczna stajnia Augiasza*, „Gazeta Sądecka”, nr 13 z 20 listopada 1909 r., s. 4–5.

⁴² *Ibidem*, nr 16–17 z 20 grudnia 1909 r., s. 3.

⁴³ *Ibidem*, nr 15 z 1 grudnia 1909 r., s. 3.

⁴⁴ *Sromotny pogrom targowiczian przez naszych dzielnych ludowców*, „Gazeta Sądecka”, nr 6 z 1 września 1909 r., s. 3–4.

⁴⁵ ANNS, WRPNS 25, Protokół z posiedzenia Wydziału Rady Powiatowej z 22 kwietnia 1909 r., s. 141.

⁴⁶ *Sromotny...*, „Gazeta Sądecka”, nr 6 z 1 września 1909 r., s. 3–4.

⁴⁷ ANNS, WRPNS 25, Protokół z posiedzenia Wydziału Rady Powiatowej z 2 kwietnia 1909 r., s. 163–165.

⁴⁸ *Nowosądeccy Targowiczanie przeciw chłopu marszałkowi*, „Gazeta Sądecka”, nr 8 z 20 września 1909 r., s. 4.

nie można znosić!”⁴⁹. Barbacki obiecał, że przyszły zarząd powiatu pociągnie ich do odpowiedzialności. W dalszym wywodzie Burmistrz przedstawił wątpliwe dowody na niegospodarność. Zarzucał Wydziałowi, że marnuje pieniądze, np. o posiedzeniach Rady nie informuje woźny (jak było do tej pory), tylko wysyłane są zaproszenia pocztą. Połomski bronił się, oskarżając oponentów, że to oni marnowali fundusze za czasów Głębockiego⁵⁰.

Na przykładzie polityki finansowej możemy zobaczyć rolę Wydziału Krajowego w kreowaniu polityki powiatowej w 1909 r. Władze ze Lwowa z jednej strony nie uznawały uchwał Rady Powiatowej, z drugiej jednak tak jak w przypadku wiosennej lustracji w 1909 r., dawały chłopom wskazówki, jak rządzić w powiecie i jak naprawić uchybienia poprzedników. Władze były niezdecydowane, czy mają słuchać marszałka Potoczka czy burmistrza Barbackiego. Rok 1909 był to czas sprytnego manewrowania między chłopami a opozycją.

Zagubienie władz krajowych widoczne jest szczególnie w rekursach, które miały różne znaczenie dla działalności Rady Powiatowej. Były one podstawową formą protestu i oburzenia opozycji. Tak było po raporcie z lustracji w marcu 1909 r. Barbacki razem z pozostałymi przedstawicielami stolicy powiatu zawiesił swoją działalność w Radzie. Na posiedzeniu 15 marca Franciszek Pisztek⁵¹, ks. infułat Alojzy Góralik, Barbacki i Franciszek Kopaczyński oświadczyli Wydziałowi Powiatowemu, że dopóki się nie wyjaśnią oczerniające ich zarzuty oni nie wrócą do urzędowania⁵². Wyjaśnienie owo rozumieli jako rozstrzygający głos władz lwowskich.

Pierwszy rekurs do Namiestnictwa we Lwowie Barbacki wysłał już po wyborze na marszałka Stanisława Potoczka. Początkowo rekurs przeciw wyborom Wydział Krajowy odrzucił, „ale od czegoż jest opiekun dra Barbackiego – J.E. Korytowski”⁵³, jak pisała prasa sądecka. Burmistrzowi nie pomogło nawet wysłanie do Namiestnictwa pięciu osób w delegacji Rady Miasta do Lwowa⁵⁴. Widzimy w tym kroku akt desperacji, zresztą nie ostatni. Zapewne burmistrz zdawał sobie sprawę, że Rada Miasta nie może reprezentować władz powiatu przed namiestnikiem, lecz mimo to zdecydował się na ten krok – jak się okazało, bezskutecznie.

⁴⁹ Ibidem, *Nowosądeccy Targowiczanie przeciw chłopu marszałkowi*, „Gazeta Sądecka”, nr 7 z 10 września 1909 r., s. 6–7; „Gazeta Sądecka”, nr 9 z 1 października 1909 r., s. 2–4; „Gazeta Sądecka”, nr 11 z 1 listopada 1909 r., s. 2; ANNS, WRPNS 25, Protokół z posiedzenia Rady Powiatowej Pełnej z 23 sierpnia 1909 r., s. 342.

⁵⁰ Ibidem.

⁵¹ Franciszek Pisztek – radca sądu krajowego, właściciel dóbr w Zawadzie, radny Nowego Sącza, członek Wydziału Powiatowego od 1905 r., dyrektor Kasy Oszczędności Miasta Nowego Sącza. J. Potoczek, *Chłopi sądeccy...*, s. 347.

⁵² Ibidem, s. 329.

⁵³ Witold Korytowski był posłem sądeckim, według prasy poplecznikiem W. Barbackiego u władz krajowych. Pełnił też funkcję ministra skarbu w Austro-Węgrzech oraz później namiestnika Galicji.

⁵⁴ *Targowica...*, „Gazeta Sądecka”, nr 1 z 10 lipca 1909 r., s. 1–2.

Na tym działalność burmistrza się nie zakończyła. Latem 1909 r. odbyła się swoista wojna na rekursy. Rada Powiatowa wniosła rekurs do Wydziału Krajowego i Wydziału Powiatowego przeciw uchwale Rady Miasta o wysłaniu delegacji do Lwowa, „która mogła wylęgnać się tylko w zakatarzonych mózgownicach”⁵⁵. Ich zdaniem, ingerując w posiedzenie Rady Powiatowej, rajcy z ratusza przekroczyli swoje uprawnienia, oczerniali Radę oraz wprowadzali w błąd ludność miasta i władze wyższe. Do tego dorzucono, że włodarze Nowego Sącza narażają swoją gminę na pokrycie kosztów deputacji i druk antyludowych broszurek⁵⁶. Chłopi musieli poczuć się zawiedzeni odpowiedzią ze Lwowa. Zamiast pochwały, Prezydium Wydziału Krajowego reskryptem z 4 czerwca orzekło, że uchwały Wydziału Powiatowego z 2 i 22 kwietnia były nielegalne. Barbacki tryumfował. Unieważniono 76 uchwał (56 z 2 kwietnia i 20 z 22 kwietnia). Rada wysłała kolejny rekurs przeciwko tej decyzji, tym razem do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Wiedniu, w którym zaznaczyli, że cofnięcie tych uchwał narazi powiat na szkody. Nic nie pomogło. Wydaje się, że zabiegi Barbackiego o uzyskanie solidnego poparcia u władz krajowych były udane. Dotychczasowe niezdecydowane kroki Namiestnictwa i Wydziału Krajowego coraz częściej sprzyjały opozycji. Chłopi nie pogodzili się z tym faktem, uważali bowiem te uchwały za ważne i wprowadzali je w życie 30 czerwca⁵⁷. Barbacki wniósł na to kolejny rekurs do Wydziału Krajowego, odsądzając tych, co powtórnie głosowali za uchwałami, „od czci i wiary, uznając ich za głuptaków, szkodliwych dla gospodarki powiatowej, zaś siebie wychwalają”⁵⁸.

Interesująca wydaje się postawa starosty Mieczysława Strzelbickiego w kontaktach z władzami krajowymi. W 1908 r. zastąpił on zniechęconego przez chłopów Jarosza. Nowy starosta nie ingerował w żadne kłótnie, starał się zachować spokój i obserwować rozgrywane się zdarzenia. Mimo iż jego postawa była z pozoru neutralna, zachowywał on przychylność wobec stronników Barbackiego, o czym świadczą słowa poparcia w sprawach formalnych na forum Rady Powiatowej.

Samorząd powiatowy w 1909 r. wykazywał silną determinację we wdrażaniu podjętych uchwał. W czasie posiedzeń Wydziału i Rady Powiatowej chłopi zgłaszający uchwały wydawali się być bliżej codziennych problemów mieszkańców powiatu niż ich poprzednicy. Dlatego nie może dziwić fakt ponownego przegłosowania wspomnianych 76 zdelegalizowanych uchwał. Chłopi uważali bowiem, że nie należy zwlekać z naprawami dróg i innymi pilnymi pracami. Barbacki z Gustawem Stuberem uznali to za nielegalne. J. Kubisz powiedział im dosadnie, że „chodząc po pięknych trotuarach nie mają nawet pojęcia jak wyglądają drogi w tutejszym

⁵⁵ Ibidem.

⁵⁶ Ibidem.

⁵⁷ *Sromotny...*, „Gazeta Sądecka”, nr 3 z 1 sierpnia 1909 r., s. 3.

⁵⁸ *Nowosądeccy Targowiczanie...*, „Gazeta Sądecka”, nr 7 z 10 września 1909 r., s. 6–7; nr 8 z 20 września 1909 r., s. 2–4; nr 9 z 1 października 1909 r., s. 2–4; nr 11 z 1 listopada 1909 r., s. 2; ANNS, WRPNS 25, Protokół z posiedzenia Rady Powiatowej Pełnej z 23 sierpnia 1909 r., s. 342.

powiecie”⁵⁹. Tymczasem Barbacki zarzucał chłopom, że pieniądze na naprawę dróg nie wędrują do fachowców tylko do wiejskich pijaków, którzy nie znają się na tym co robią⁶⁰.

Osobną kwestią były rozliczenia indywidualne urzędników poprzedniej Rady Powiatowej. Zdecydowanie najbardziej stracił na rządach chłopów Karol Merkl, choć sam był winien takiemu stanowi rzeczy. Liczył na poparcie Władz Krajowych, znajomości rodzinne oraz zaplecze polityczne stronników z Rady Miasta. Mimo iż to ostatnie miał zapewnione, co w dużej mierze dziś kompromituje niektóre postacie z sądeckiej historii omawianego okresu, to okazało się ono zbyt słabe. Problemy Merkla rozpoczęły się wtedy, kiedy Obmiński wraz z Potoczkiem, Józefem Maciuszkiem i Konradem Aleksandrem zrobili skontrum kasy powiatowej. Oczywiście, według nich udowodniło ono nadużycia. Merkla zawieszono w urzędowaniu, wstrzymano mu pensję, kazano opuścić w trybie natychmiastowym mieszkanie i przede wszystkim zażądano kluczy do kasy powiatowej, których Merkl im nie oddał. Uznał ich działalność za niezgodną z prawem. Jeszcze w czasie kiedy Merkl pełnił urząd sekretarza, starał się zapobiec katastrofie. Wiedział już 2 czerwca, że miał opuścić lokum w siedzibie Rady. Pod koniec lipca Potoczek chciał tam urządzić biuro dla nowo mianowanego inżyniera powiatowego. Oczywiście nie godził się na to i złożył z sześcioma załącznikami rekurs przeciwko odwołaniu do Wydziału Krajowego⁶¹. 31 lipca Konrad Aleksander został tymczasowym zarządcą kasy. Ponieważ jego poprzednik zatrzymał klucze, Aleksander wezwał ślusarza, który ją otworzył⁶². Kilka lat potem Merkl napisał, że działalność Rady była tendencyjna, a zarzuty, jakie mu wtedy postawiono, określił godnymi siedmioletniego chłopczyka⁶³. Tego samego dnia, 31 lipca Merkl oświadczył butnie, że jedzie do Lwowa ze skargą na Potoczka i że w ciągu ośmiu dni Rada zostanie rozwiązana. Był bardzo pewny siebie. W nocy 2 sierpnia w Rdziostowie Potoczek dostał telegram zobowiązujący go do zwołania bezzwłocznie posiedzenia Wydziału w starym składzie, a więc z zawieszonymi radnymi, w sprawie odwołania Merkla. 4 sierpnia Potoczek pojechał do Lwowa, gdzie został przyjęty u marszałka krajowego Pilata oraz wiceprezydenta Namiestnictwa hr. Łosia, aby skutecznie wyjaśnić sprawę. Nic to nie pomogło Merklowi⁶⁴.

Sekretarza zwolniono oficjalnie 15 sierpnia⁶⁵. Bezpośrednią przyczyną tej decyzji było niepodporządkowanie się uchwałom Rady Powiatowej. 25 maja Merkl dostał polecenie sporządzenia wykazów akt zwróconych przez Wydział Krajowy

⁵⁹ *Sromotny...*, „Gazeta Sądecka”, nr 5 z 20 sierpnia 1909 r., s. 6.

⁶⁰ *Ibidem*, nr 4 z 10 sierpnia 1909 r., s. 3.

⁶¹ *Nowosądecy...*, „Gazeta Sądecka”, nr 11 z 20 października 1909 r., s. 2–4.

⁶² J. Potoczek, *Chłopi sądecy...*, s. 334.

⁶³ ANNS, Rada Powiatowa w Nowym Sączu (dalej RPNS) 127, Teczka Karola Merkla, s. 213. List Karola Merkla do Rady Powiatowej z 24 października 1917 r.

⁶⁴ *Nowosądecy...*, „Gazeta Sądecka”, nr 11 z 20 października 1909 r., s. 2–4.

⁶⁵ ANNS, WRPN 25, Protokół z posiedzenia Rady Powiatowej Pełnej z 21 czerwca 1909 r., s. 214–225.

w celu sprostowania rachunków za 1908 r. Nie wykonał tego zadania, czym znacznie utrudnił zbadanie finansów Rady Powiatowej⁶⁶.

W obronie Merkla wystąpili jego stronnicy na posiedzeniu Rady Powiatowej 23 sierpnia. Posiedzeniu przyglądał się nadkomisarz rządowy Tadeusz Makarewicz. Na początku Barbacki i Maurycy Körbel⁶⁷ żądali, aby Merkl odczytał protokół poprzedniego posiedzenia, gdyż ich zdaniem odwołano go z funkcji sekretarza bez śledztwa służbowego, a więc bezpodstawnie. Aleksander ironicznie zapytał Körbla, co by się stało, gdyby Merkl umarł do tego czasu, kogo by wzywał? Wzbudził tym samym śmiech na sali. Oczywiście, nie dopuszczono go do odczytania protokołu. Obmiński usunięcie sekretarza tłumaczył tym, że Rada Powiatowa może kontrolować swoich urzędników i miała prawo usunąć Merkla. Powiedział subtelnie i obrazowo: „Wydział Powiatowy jest np. dzieckiem, nad którego działalnością czuwa jakby matka Rada Powiatowa, zaś Wydział Krajowy jest jakby niańką, bo czuwa nad Radą Powiatową aby jej działalność odbywała się ściśle wedle ustawy”⁶⁸. Barbacki, broniąc Merkla: „machnął conceptem, jak nie przymierzając martwe ciele ogonem”⁶⁹. Mimo to jeszcze na tym samym posiedzeniu uchwalono, iż nowym sekretarzem zostanie Edward Kobak, kandydat adwokacki, mieszkający w Dąbrowce, który przetrwał na tym stanowisku do okresu międzywojennego. Urząd przejął po czasowo zastępującym Merkla w sekretarzowaniu Józefie Fiedlerze (urząd pełnił od 30 lipca)⁷⁰. Nominację dostał po stosownie przeprowadzonym konkursie na to stanowisko, ogłoszonym już 15 lipca⁷¹. Uczyniono to, mimo pism nadchodzących z lwowskiego Wydziału Krajowego, z których jasno wynikało, że dopóki nie znajdą się twarde dowody na Merkla, dopóty nie można obsadzać stanowiska sekretarza⁷². Świadczy to o tym, że chłopskie władze powiatu też do końca nie działały legalnie.

Merkl napisał wówczas list do Potoczka. Prosił w nim o odroczenie terminu wyprowadzki, gdyż pora, w jakiej został wyrzucony, nie sprzyjała poszukiwaniom nowego lokum. Nie był w stanie przeprowadzić się do hotelu, Rada bowiem pozbawiła go środków do życia. List zakończył dramatycznymi słowami, że pozostaje mu „wyjść na ulicę z całą rodziną, a ponieważ jestem zbyt nadto ambitny, aby chodzić od

⁶⁶ *Sromotny...*, „Gazeta Sądecka”, nr 3 z 1 sierpnia 1909 r., s. 4.

⁶⁷ Maurycy Körbel, adwokat, prezes kahału sądeckiego, wieloletni członek Rady Miasta i Rady Powiatowej. Zob. J. Potoczek, *Chłopi sądeckcy...*, s. 346.

⁶⁸ ANNS, WRPNS 25, Protokół z posiedzenia Rady Powiatowej Pełnej z 23 sierpnia 1909 r., s. 342.

⁶⁹ *Nowosądeckcy...*, „Gazeta Sądecka”, nr 9 z 1 października 1909 r., s. 2–4.

⁷⁰ ANNS, WRPNS 25, Protokół z posiedzenia Rady Powiatowej Pełnej z 23 sierpnia 1909 r., s. 360.

⁷¹ ANNS, RPNS 127, Teczka Edwarda Kobaka, s. 3. Kandydat miał zapewnioną roczną pensję w wysokości 3660 koron oraz dodatek na mieszkanie w wysokości 732 koron. Kandydat musiał się wykazać świadectwem trzech egzaminów państwowych z nauk prawnych, metryką urodzenia, świadectwem przynależności oraz świadectwem zdrowia.

⁷² *Ibidem*, Teczka Karola Merkla, s. 370. List Wydziału Krajowego do Rady Powiatowej z 23 lipca 1909 r.

drzwi do drzwi i prosić o przytułek należałoby chyba jednym zamachem skończyć tą smutną komedię⁷³. Potoczek błyskawicznie odpisał mu, że ma natychmiast opuścić mieszkanie⁷⁴. Karol Merkl stał się bohaterem i pośmiewiskiem prasy sądeckiej sprzyjającej chłopom, która śledziła nawet jego życie prywatne. Pisano, że żyje on w budynku Rady ze swoją kucharką i jej córką Franią „na poufałej stopie”. Kiedy wróciła do domu jego żona, „zastawszy mały charem”, Franię wyrzuciła z domu, zaś kucharka uparła się zostać. Pisano, że ściany mieszkania Merkla powiedziałyby o osobach „z wyższych sfer, które urządziły tam wielokrotnie różne orgie⁷⁵. Merkl miał inspirować także zamach na życie swojego przeciwnika politycznego Obmińskiego. Miała go dokonać jego kucharka Franciszka Bogdanowska za pomocą uroków⁷⁶.

Jeszcze długo po zakończeniu działalności tej Rady były sekretarz miasta musiał dochodzić swoich praw do emerytury. W liście tłumaczącym należne mu świadczenie wyjaśniał, że funkcję sekretarza pełnił od 1886 r. Przez te 23 lata miał zaledwie osiem tygodni urlopu. Przez cały okres pracy składał pieniądze w Powiatowym Zakładzie Pensyjnym, aby mieć za co żyć w stanie spoczynku – 5900 koron rocznie. Pisał, iż był „szcзuty i drażniony gorzej dzikiego zwierzęcia, posądzonego o różne wprost sfingowane nadużycia⁷⁷. Był prześladowany nawet przez woźnego i stróża budynku Rady Powiatowej, w którym mieszkał. Skarżył się, że stracił przez to zdrowie, musiał zawiesić także edukację córek. Żył tylko z renumeracji z Kasy Zaliczkowej. Według statutu emerytalnego wyliczył sobie 4628 koron emerytury⁷⁸. W 1910 r. wybrał się do Lwowa osobiście, gdzie dostał decyzję o przyznaniu 2800 koron emerytury. Był także u Badeniego⁷⁹. Od stycznia 1914 r. wystarał się co prawda o emeryturę, ale kwota 3702 koron najwidoczniej go nie zadowalała⁸⁰. W 1917 r. pisał:

choroba moja postępuje, robak opuszczenia gryzie dalej, a myśl, że dużo jeszcze do zrobienia tylko brak dobrych chęci, odebrała siły do inicjatywy [...] czuje się, że ręka niewinnie karząca i piętno jakiegoś apokaliptycznego stworzenia dotąd ze mnie zdjęte nie zostało⁸¹.

Były sekretarz zmarł w 1919 r., a w ostatnią drogę odprowadził go ks. Góralik⁸².

⁷³ Ibidem, s. 259–262. List Karola Merkla do Stanisława Potoczka z 28 lipca 1909 r.

⁷⁴ Ibidem, s. 370. List Stanisława Potoczka do Karola Merkla z 30 lipca 1909 r.

⁷⁵ *Targowica...*, „Gazeta Sądecka”, nr 1 z 10 lipca 1909 r., s. 3.

⁷⁶ *Uplanowany zamach na wicemarszałka powiatu nowosądeckiego*, „Gazeta Sądecka”, nr 11 z 20 października 1909 r., s. 4; J. Potoczek, *Chłopi sądeckcy...*, s. 339.

⁷⁷ ANNS, RPNS 127, Teczka Karola Merkla, s. 222–227. List Karola Merkla do Rady Powiatowej z 22 grudnia 1913 r.

⁷⁸ Ibidem, s. 222–227. List Karola Merkla do Rady Powiatowej z 22 grudnia 1913 r.

⁷⁹ Ibidem, s. 214. List Karola Merkla do Rady Powiatowej z 24 października 1917 r.

⁸⁰ Ibidem, s. 209. List Karola Merkla do Rady Powiatowej z 20 lutego 1918 r.

⁸¹ Ibidem, s. 373. List Karola Merkla do Rady Powiatowej z 24 października 1917 r.

⁸² Archiwum Parafii św. Małgorzaty w Nowym Sączu, Księga zgonów, t. VII, s. 34, pozycja 314. Z wpisu wynika, że do końca życia mieszkał w siedzibie Kasy Zaliczkowej przy ulicy Jagiellońskiej 8.

Chłopi uważali, że również inni pracownicy Rady, np. kancelista Jan Miernicki, byli złymi urzędnikami. Według lustracji, źle prowadził dokumentację, nie prowadził indeksu spraw i dziennika podawczego. Był podwładnym Karola Merkla, który najwidoczniej przymykał oko na te niedociągnięcia⁸³.

Także strona chłopska miała negatywnych bohaterów. Był nim zapewne Florian Obmiński, który jako zastępca Potoczka szukał sposobów na rozwiązywanie prywatnych problemów i zatargów. W swoich oskarżeniach wobec opozycji posuwał się do straszenia procesami sądowymi, np. 30 czerwca 1909 r. radnego Maurycego Körbla. Obmiński zakłócał posiedzenia w takim stopniu, że 21 czerwca na wniosek pokrzywdzonego opozycjonisty ukarali go chłopscy stronnicy. Mowę Barbackiego potępiającą jego zachowanie zakończył samotnymi, sarkastycznymi brawami⁸⁴. Innym razem odpowiedział opryskliwie zachęcającemu do pojednania hrabiemu Adamowi Stadnickiemu⁸⁵: „P. Hrabia jest tylko hrabią, ja zaś jestem sobie szlachcicem herbu Boża Wola i p. hrabiemu obrażać się nie pozwolę”⁸⁶.

Wszystkie oszczerstwa i kłótnie, jakich dopuszczał się Obmiński, musiały znaleźć w końcu finał w sądzie. W dniach 10–13 września 1909 r. w Sądzie Okręgowym w Nowym Sączu toczyła się sprawa z powództwa usuniętych i oczernionych publicznie byłych członków Wydziału (Barbackiego, Góralika, Kopczyńskiego, Körbla i Kmietowicza) przeciw swoim następcom: Stanisławowi Potoczkowi i Florianowi Obmińskiemu. Ciekawe, że wśród oskarżających nie znalazł się Karol Merkl, człowiek, któremu zarzucano najwięcej i który najwięcej stracił do tej pory (mieszkanie, pracę). Proces cieszył się sporym zainteresowaniem nowosądeczan oraz lokalnej prasy. Byli członkowie Wydziału przytaczali szereg zarzutów, a szczególnie na sposób ogłoszenia lustracji z 12 marca 1909 r. Obmiński, przedstawiając jej rezultaty, miał sugerować złodziejstwo, wykonując „ruchy kieszeniowe”, jak je przedstawił Pisztek. Ponadto kiedy Barbacki zareagował na takie gesty, że to jest oskarżenie o kradzież, Obmiński mu powiedział: „uderz w stół, a nożyce się odezwą”. Oskarżano go także o artykuły w „Gazecie Powszechnej”, prezentujące oczerniające niektórych radnych sprawozdanie. Osobno wydano ponadto odbitkę tego artykułu jako „wierny obraz haniebnej gospodarki pieniężnej Wydziału Powiatowego w Nowym Sączu”, gdzie zawarto jawne oskarżenie o kradzież 14 632 koron. Zeznawali między innymi Edmund Kohman i Gustaw Stuber, którzy nie zawsze popierali oskarżycieli w czasie procesu. Przesłuchano członków Rady Powiatowej, a nawet starostę. Florian

⁸³ *Sromotny...*, „Gazeta Sądecka”, nr 3 z 1 sierpnia 1909 r., s. 3.

⁸⁴ ANNS, WRPNS 25, Protokół z posiedzenia Rady Powiatowej Pełnej z 21 czerwca 1909 r., s. 198–208.

⁸⁵ Adam Stadnicki (ur. 10 IV 1882 r. w Nawojowej), absolwent studiów rolniczych na UJ, hrabia, konserwatysta. Prezes Związku Ziemian w Krakowie i działacz organizacji rolniczo-gospodarczych, np. OTR w Krakowie, Kółka Rolniczego w Nowym Sączu, Polskiego Towarzystwa Leśnego. W 1928 r. został posłem z ramienia BBWR. Zob. M. Śliwa, *Stadnicki Adam*, [w:] *Kto był kim w II Rzeczypospolitej...*, t. II, s. 434.

⁸⁶ Zaginioną sumę wówczas Obmiński wyliczył na 76 198 koron i 44 halerzy. *Nowosądecy...*, „Gazeta Sądecka”, nr 12 z 1 listopada 1909 r., s. 2; J. Potoczek, *Chłopi sądecy...*, s. 336.

Obmiński wygłosił trzygodzinną mowę obrończą. Wyrok wydano blisko północy 13 września, skazując Obmińskiego na miesiąc aresztu. Zamieniono go na 300 koron grzywny i 300 koron za koszty procesowe. Potoczka uwolniono od oskarżenia, chronił go bowiem immunitet poselski. Niedługo potem Barbacki złożył apelację, w której żądał podwyższenia kwoty obciążającej Obmińskiego z 300 na 400 koron, a także dodatkowych 170 koron za kosztą apelacji⁸⁷.

Omawiając kulturę polityczną na posiedzeniach organów samorządowych powiatu w 1909 r. należy zaznaczyć, że praktycznie pojęcie szacunku i kultury nie istniało. Nigdy wcześniej ani później w historii powiatu nowosądeckiego nie prowadzono tak brutalnej walki. Sięgano po obelgi, wyzwiska i barwne metafory, próbując obrazić przeciwnika politycznego. Dotyczy to zarówno stronników Potoczka, jak i Barbackiego. Nie można się zatem dziwić, że kiedy hrabia Adam Stadnicki przybył pierwszy raz po wyborze uzupełniającym do Rady Powiatowej, mówił, że jest „zgorzszony tem co tu widzi i słyszy”⁸⁸. Przypominał, że niezgoda zgubiła już raz naszą ojczyznę. Barwnych metafor używał szczególnie ksiądz Góralik. Porównał rządy chłopów do ślizgawki⁸⁹. Kilka dni później, kiedy stronnicy Barbackiego zawiesili swoją działalność w Wydziale, infulat pierwszy raz w życiu usłyszał gorzkie słowa pod swoim adresem, razem z Pisztkiem dostał wotum nieufności, z prośbą, aby zrzekł się mandatu. W jego obronie występował Barbacki, który według prasy wymieniał argumenty „bałamutne i pełne wybiegów”, „dobre dla jego powolnych niewolników w radzie miejskiej”, a jego samego określono jako „opiekuna dotychczasowej anarchii w wydziale”. „My – wołał pełen natchnienia świątobliwy burmistrz – nie odpowiadamy na zarzuty w gazetach, bo taki proces rujnuje zdrowie i kosztuje dużo pieniędzy, lecz cierpimy wierząc, że sprawiedliwości stanie się zadość”⁹⁰. Wzajemne złośliwości dotyczyły też gestów i postaw. 23 sierpnia Obmiński zwrócił uwagę Barbackiemu, żeby przemawiał na stojąco. Maurycy Körbel, stronnik Barbackiego, nie pozostał mu dłużny i dbał, aby przepisowo wszystkie akta i uchwały leżały na stole, czekając tylko na moment, by ogłosić nielegalność zebrania.

Popularną metodą bojkotu posiedzeń Rady i Wydziału było opuszczanie zebrania, najczęściej w sposób spektakularny. Dotyczyło to głównie burmistrza Barbackiego. 21 czerwca pierwszy raz opuścił on ostentacyjnie zebranie Rady⁹¹. 30 lipca na posiedzeniu Wydziału pojawili się Barbacki i Kopaczyński. Wtedy to Potoczek oznajmił im, że dziś zawiesił Merkla. Barbacki protestował, że nie wysyłano zaproszeń dla członków Wydziału, co jest niezgodne z prawem, ponieważ

⁸⁷ Patrz: *Gospodarka Targowiczian Nowosądeckich przed sądem karnym*, „Gazeta Sądecka”, nr 13–14 z 20 listopada 1909 r. s. 7–8; J. Potoczek, *Chłopi sądeckcy...*, s. 340.

⁸⁸ ANNS, WRPN 25, Protokół z posiedzenia Rady Powiatowej Pełnej z 23 sierpnia 1909 r., s. 342.

⁸⁹ Ibidem, s. 214–225.

⁹⁰ *Sromotny...*, „Gazeta Sądecka”, nr 4, z 10 sierpnia 1909 r., s. 3.

⁹¹ ANNS, WRPN 25, Protokół z posiedzenia Rady Powiatowej Pełnej z 21 czerwca 1909 r., s. 198–208.

wszyscy oni przebywają w Nowym Sączu. Zaprzeczał sam sobie, gdyż miesiąc wcześniej sam zawiesił swój mandat w Wydziale. Burmistrz wydawał się zagubiony⁹².

Barbacki często wpadał na posiedzenia Wydziału, robił awanturę i wychodził. 5 sierpnia Potoczek powiedział mu wprost, że przyszedł przeszkadzać. Burmistrz pokazywał pismo, w którym władze lwowskie postulowały zwołanie legalnego posiedzenia Rady. Potoczek powiedział mu, że jest to prywatne pismo i nie ma mocy urzędowej⁹³.

Rada Powiatowa w 1909 r. pracowała bardzo intensywnie. Jej posiedzenia były dłuższe niż we wcześniejszych latach. 30 czerwca posiedzenie trwało od 10 rano do 5 po południu⁹⁴. 23 sierpnia zebranie Rady, jak zaznaczyła prasa: „na wzór parlamentu wiedeńskiego trwało bez przerwy od 6 ½ rano do 6 ½ po południu”⁹⁵. Starsi radni odczuwali zmęczenie takimi obradami. Pisztek, tłumacząc się zmęczeniem i wiekiem, chciał, aby uchwalono tego dnia przerwę obiadową od 12 do 16. Nie doszło to do skutku, obawiano się bowiem szykowanego przez stronników Barbackiego fortelu⁹⁶.

Interesująco prezentuje się recepcja działalności Rady wśród władz miasta Nowego Sącza. Sytuacja była tym ciekawsza, że w rządach chłopów partycypował jeden z najznamienszych mieszczan sądeckich, potomek osadników niemieckich Konrad Aleksander. W omawianym 1909 r. był zastępcą burmistrza Nowego Sącza, co dodawało sprawie dodatkowego smaczku. W latach 1896–1910 był zastępcą członka Wydziału Rady Powiatowej. Oczywiście popieranie samowwłaściwej Rady Powiatowej nie podobało się nowosądeckim radnym, przed którymi Aleksander musiał się tłumaczyć wiele razy⁹⁷. Był doskonałym politykiem. Nowosądecka prasa, w okresie jego współpracy z Barbackim, nazwała go „nowosądeckim raubritterem”. Charakter Aleksandra określano wyjątkowo nieprzychylnie: „takiego rodzaju drabom, choćby kto w twarz pluł na ulicy powiadają z uśmiechem, że to rosa pada z nieba”⁹⁸. Kiedy zaczął występować przeciwko Barbackiemu, prasa stanęła za nim murem. Na posiedzeniu Rady Powiatowej 23 sierpnia ostro zaatakował burmistrza Barbackiego, obwiniając go o zawieszenie Merkła, tolerował bowiem jego „krnąbrne postępowanie”⁹⁹. Postępowanie Aleksandra w samorządzie powiatowym budziło takie kontrowersje, że posiedzenie Rady Miasta dnia 16 czerwca 1909 r. skupiło się

⁹² Ibidem, Protokół z posiedzenia Wydziału Rady Powiatowej z 30 lipca 1909 r., s. 309–313.

⁹³ Ibidem, Protokół z posiedzenia Wydziału Rady Powiatowej z 5 sierpnia 1909 r., s. 325–344.

⁹⁴ *Sromotny...*, „Gazeta Sądecka”, nr 2 z 20 lipca 1909 r., s. 3–4.

⁹⁵ *Nowosądecy Targowiczanie przeciw chłopu marszałkowi*, „Gazeta Sądecka”, nr 7, z 10 września 1909 r., s. 6.

⁹⁶ Ibidem.

⁹⁷ J. Potoczek, *Chłopi sądecy...*, s. 345.

⁹⁸ *Nowosądecki raubritter*, „Mieszczanin”, nr 18 z 15 września 1906 r., s. 1–3.

⁹⁹ ANNS, WRPNS 25, Protokół z posiedzenia Rady Powiatowej Pełnej z 23 sierpnia 1909 r., s. 351.

właściwie tylko na nim. Radni zarzucili Aleksandrowi szkodzenie interesom miejskim poprzez współpracę z chłopstwem. W Radzie Powiatu występował jawnie przeciw swoim kolegom z ratusza, co przejawiało się m.in. w poparciu uchwały o naganie dla ks. Góralika i Pisztki, a w rezultacie zrzeczenia się mandatu radnych¹⁰⁰. Zresztą, kiedy doprowadził z Potoczkiem do usunięcia wyżej wymienionych z Rady, sam był powoływany jako zastępca członka Wydziału¹⁰¹. Aleksandrowi zarzucano uległość wobec marszałka powiatu, czym spłacał wobec niego dług za zatrudnienie syna w Radzie Powiatowej. Aleksander zapewnił, że syn posadę dostał uczciwie, bez znajomości. Nie ukrywał, że popiera politykę Potoczka i Obmińskiego. Burmistrz Barbacki powiedział, że jedynie może ubolewać nad jego postawą. Ostro sprawę postawił radny Roman Sichrawa. W dłuższej mowie zapytał Aleksandra, czy jako zastępca burmistrza czuje się reprezentantem Rady Powiatowej czy Rady Miasta? Dodał: „gdyż według zwyczajów jakie na całym świecie cywilizowanym panują albo powinien się przyznać do popełnionego błędu albo jeżeli obstaje przy zapatrywaniach swych niezgodnych z zapatrywaniem większości, to powinien z zajmowanej godności zrezygnować”¹⁰². Aleksander stwierdził, że stosowną odpowiedź udzieli oponentom na posiedzeniu Rady Powiatowej. Uchwalono wniosek, w którym Rada Miasta „wytyka zastępcy burmistrza p. Konradowi Aleksandrowi jako członkowi Rady Powiatowej jego niewłaściwe i ze szkodą dla miasta połączone postępowanie”¹⁰³.

Na tym samym posiedzeniu Rady Miasta odczytano list anonimowego członka Rady Powiatowej, w którym zaznaczył, iż obecna polityka powiatowa „zmierza do ograniczenia w niej roli przedstawicieli rady miasta”. Autor zaznaczył, że obecna Rada posługuje się „w ogóle środkami nieetycznymi”. Pisztek, który przedstawił nowosądeckim radnym historię ruchu ludowego założonego przez Potoczka, zarzucił Radzie Powiatowej, iż finanse wypływają na sądeckie wioski, a nie do miasta. Po tym odczycie nastąpiła cisza. Aleksander miał poprosić, aby odczytać reskrypty z Wydziału Krajowego, czego Barbacki odmawiał. Postanowiono wysłać deputację do Namiestnictwa, aby przedstawiła stosunki w samorządzie powiatowym. Uchwalono, aby wydrukować tekst uchwał Rady Miasta z tego dnia w 1000 egzemplarzy i rozdać wraz ze sprawozdaniem Pisztki po mieście i naczelnikom gmin¹⁰⁴.

Aktywna działalność Barbackiego i przedstawicieli Nowego Sącza doprowadziła do rozwiązania Rady przez Namiestnictwo we Lwowie. Nie uznano także uchwał podjętych przez Radę za prezesowania Potoczka¹⁰⁵. Po tym wydarzeniu aktywność chłopów w samorządzie regionalnym osłabła.

¹⁰⁰ J. Potoczek, *Chłopi sądecy...*, s. 331–332.

¹⁰¹ ANNS, WRPN 25, Protokół z posiedzenia Wydziału Powiatowego z 22 kwietnia 1909 r., s. 141.

¹⁰² ANNS, AMNS I 232, Protokół z posiedzenia Rady Miasta Nowego Sącza z 16 czerwca 1909 r., s. 100–105.

¹⁰³ Ibidem.

¹⁰⁴ *Targowica...*, „Gazeta Sądecka”, nr 1 z 10 lipca 1909 r., s. 2.

¹⁰⁵ J. Potoczek, *Chłopi sądecy...*, s. 330.

Działalność samorządu powiatu nowosądeckiego pokazała, że partie chłopskie nie posiadały dobrego zaplecza do rządzenia na niższych szczeblach. Liderzy ruchu chłopskiego jak Potoczek potrafili zachowywać klasę polityczną i działać zgodnie z prawem, albo co najmniej się z nim liczyć. Szeregowi członkowie nie mieli zielonego pojęcia o legislaturze krajowej. Gospodarkę powiatu traktowali jak swój folwark, a politykę pojmowali na zasadzie kłótni i zemsty, potwierdzając stereotyp chłopca – krzykacza i awanturnika, jaki kreowali ich przeciwnicy. Dzięki wydarzeniom z 1909 r. mieszkańcy Sądeczyny mogli się dowiedzieć, że samorząd powiatowy w Nowym Sączu nie działał wcześniej sprawnie. Nadużycia finansowe, działalność niezgodna z prawem, czasem awanturnicza, rzuca dziś niekorzystne światło na gloryfikowane w historii regionu postaci, np. Władysława Barbackiego. Owo otarcie się o politykę na wyższym szczeblu niż gminny dało także wielu chłopom zasiadającym w tej Radzie doświadczenie, które już o wiele bardziej sprawnie wykorzystywali w odrodzonej Polsce.